

Wielomilionowe straty z winy urzędników

29 sierpnia 2016

Kilka dni temu media obiegrała szokująca informacja: Marek Isański, biznesmen wobec którego urzędnicy skarbowi podjęli błędną decyzję, przez co doprowadzili do upadku jego firmę, będzie mógł się domagać od Skarbu Państwa odszkodowania w rekordowej wysokości 817 mln zł! Co więcej – wiele wskazuje na to, że sąd przyzna mu te pieniądze. Niestety, za wszystko zapłacimy my – zwykli podatnicy, a nie podejmujący nieprawidłowe decyzje urzędnicy czy tworzący niejasne i skomplikowane prawo politycy. Może czas najwyższy to zmienić...?

Marek Isański był właścicielem Towarzystwa Finansowo-Leasingowego (TFL), które w latach 90-tych ubiegłego wieku zajmowało się leasingowaniem pojazdów. Urzędnicy fiskusa stwierdzili, że Isański – poprzez swoją firmę – wyłudza od państwa podatek VAT. Po wielu latach procesów Isański został prawomocnie i całkowicie oczyszczony z wszelkich zarzutów. Jego firmy nie udało się jednak uratować. Złożył on zatem pozew o odszkodowanie od Skarbu Państwa za zniszczenie jego TFL. Pierwotną wartość przedmiotu sporu oszacował na 157 mln zł. Biegli sądowi stwierdzili jednak, że kwota ta jest zdecydowanie zaniżona. Ich zdaniem, gdyby nie błędna decyzja urzędników skarbowych, to dzisiaj firma Isańskiego byłaby warta 817 mln zł! W praktyce oznacza to, że sąd może zdecydować, aby kosztem wszystkich podatników wypłacić byłemu właścicielowi TFL właśnie takie odszkodowanie.

I tu pojawia się istota problemu. Dlaczego na kwoty wypłacane przez Skarb Państwa jako odszkodowania dla poszkodowanych przedsiębiorców mają się składać wszyscy podatnicy, a nie tylko ci, którzy niejasne i skomplikowane prawo uchwalili? Dlaczego odpowiedzialność za błędy urzędników skarbowych jest zbiorowa? Dlaczego konsekwencje finansowe nieprawidłowych

decyzji wydanych przez konkretnych pracowników fiskusa muszą dotyczyć wszystkich zwykłych ludzi? Wszak to my, szarzy obywatele, płacąc podatki składamy się później na odszkodowania dla pokrzywdzonych przez państwo przedsiębiorców. Czemu by tej odpowiedzialności nie przerzucić na tworzących złe prawo polityków, czy też urzędników, od których „widzi mi się” często zależy to, czy wspomniane złe prawo musi być konieczne stosowane?

Może warto by pomyśleć o idei odpowiedzialności regresowej wobec polityków/urzędników za wypłacone przez Skarb Państwa odszkodowania z ich winy? Jeśli okaże się, że krzywdząca i niesprawiedliwa decyzja podatkowa, będąca podstawą do późniejszej wypłaty odszkodowania, wynikała ze tytułu przyjęcia spartaczanego prawa lub podjęcia błędnej decyzji podatkowej, to obowiązek zwrotu podatnikom (Skarbowi Państwa) kwot wypłaconych jako odszkodowania, leżałby w gestii tego, kto głosował za daną ustawą lub podejmował błędną decyzję. Prawda, że proste? Z pewnością ograniczyłoby to bez troskę urzędników przy podejmowaniu indywidualnych decyzji, a na politykach wymogło konieczność uchwalania prawa prostego, spójnego i logicznego.

Na podstawie: Pb.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl